№ 38. Dąbrowa Górnicza Czwartek 15 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej i w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.
Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń: Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 19. otwarta od 10 rano do 7 wieczorem.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Koncentracya stronnictw.

(Zjednoczenie stronnictw demokratycznych. — Stronnictwo Polskiej Demokracyi.—Rozpad CKN-u.—Radykali Narodowi.— Związek Niepodległości. NZR.)

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej"*).

WARSZAWA w lutym.

Pewne wrażenie wywołało w świecie politycznym Warszawy utworzenie dwóch nowych stronnictw politycznych.

Pierwsze pod nazwą „Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych" grupuje w sobie: „Stronnictwo Pracy Narodowej",—„Narodowych Radykałów" i „Polskie Zjednoczenie Postępowe"; drugie —„Stronnictwo Polskiej Demokracyi"— grupować będzie: „Zjednoczenie Mieszczańskie", „Związek Niepodległości" i pewną część członków „Klubu Państwowców".

Nie chodzi w tej chwili o siłę liczebną tych stronnictw, chcemy jedynie podkreślić pewien fakt.

Wiadomo było w Warszawie, że „nieoficyalnie" „Radykałów Narodowych" łączyły stosunki z C. K. N-em. Z upoważnienia, czy też bez upoważnienia tego stronnictwa, C. K. N. uważał się za reprezentanta także i „Radykałów Narodowych", na których niemal odezwach i komunikatach obok innych stronnictw figurowało i stronnictwo „Radykałów Narodowych". Obecnie R—N wchodzą w skład innego ugrupowania, ich więc kontakt z C. K. N. uważać należy za ostatecznie zerwany. To samo można powiedzieć o „Związku Niepodległości". Również i to stronnictwo odłącza się od C.K.N. szukając własnych dróg politycznych. Proces, który odbywa się w C.K.N., jest niezmiernie charakterystyczny. Centralny Komitet Narodowy oddawna uważany był za zewnętrzną reprezentacyę jednej tylko partyi, mianowicie P.P.S. (prawicy), blok jego z partyami innemi był pozorny i jak się obecnie okazuje bardzo słabo sklejony.

Dzisiaj partye te majoryzowane być nie chcą, dwie z nich już ustąpiły a są informacye, że także N.Z.R. coraz bardziej różni się w polityce z CKN-em.

Pierzcha więc złudzenie, że C.K.N reprezentuje „całą" Polskę Demokratyczną, właśnie demokratyczne, niesocyalistyczne żywioły od C. K. N. się oddzielają.

Civis.

Departament pracy i jego zadania.

Jeszcze przed ukonstytuowaniem się Rady Stanu podniesiono w kołach robotniczych sprawę utworzenia departamentu pracy, który regulowałby na wewnątrz i na zewnątrz Królestwa sprawy robotnicze, i roztoczył opiekę prawną i moralną nad proletaryatem polskim, który wskutek wojny tak dotkliwe poniósł straty.

Jednym z pilniejszych zadań departamentu jest zajęcie się losem robotników polskich, przebywających na robotach w Niemczech i Austryi.

Na dyrektora departamentu powołano p. Włodzimierza Kunowskiego, członka PPS. (prawicy).

Zbliżony do p. Kunowskiego organ prawicy socyalistycznej, „Jedność Robotnicza", tak pisze o zadaniach i widokach działalności departamentu pracy.

„...Młode, powstające dopiero Państwo polskie wkroczyło odrazu na drogę polityki społecznej i reform społecznych, stanęło w jednym szeregu obok demokratycznych społeczeństw zachodniej Europy.

Nie należy wszakże żywić żadnych nadziei przesadzonych, nie trzeba oddawać się żadnym złudzeniom. Wojna trwa jeszcze, jej żelazna obręcz nie przestała dławić całej ludzkości, a więc i naszego kraju.

Jakie są najbliższe zadania Departamentu pracy? Masy robotnicze żądają w pierwszym rzędzie możliwie szybkiego **uruchomienia przemysłu** oraz krajowych **robót publicznych**. — Są to rzeczy, które nie należą wyłącznie do zakresu działań li tylko Departamentu pracy; w ogromnych wysiłkach, mających na celu wznowienie normalnego życia gospodarczego w kraju, muszą wziąć udział także: Departament gospodarstwa społecznego, Departament finansów, Departament spraw wewnętrznych. Departament pracy powinien jeno stanąć czujnie na straży interesów i potrzeb robotniczych i w kierunku odpowiednim popychać całą działalność odbudowy.

Istnieją natomiast inne obszerne dziedziny, które obejmie niepodzielnie owe pierwsze w Polsce ministeryum pracy. Przedewszystkiem idzie o natychmiastowe **ulżenie doli robotników, co pozostają bez zajęcia**. Trzeba więc przystąpić do organizowania pośrednictwa pracy i rozmaitych urzędów opieki, trzeba dążyć do zmonopolizowania na rzecz Departamentu biur pośrednictwa dla instytucyi państwowych i na wyjazd.

Drugą dziedziną, która wymaga energicznej pieczy, jest sprawa **inspekcyi pracy** i ubezpieczeń robotniczych. Bądź co bądź znaczna liczba robotników i robotnic pracuje dzisiaj w niektórych funkcyonujących fabrykach, w przedsiębiorstwach miejskich, na robotach publicznych i t. p. i wszyscy oni — z wyjątkiem do pewnego stopnia i w niewielkim zakresie Warszawy — nie mogą się odwołać do żadnej ochrony prawnej i nie posiadają żadnej organizacyi ubezpieczeniowej. Tymczasem Rada Stanu musi ustalić, jakie prawa rosyjskie mają pod tym względem nadal obowiązywać, a jednocześnie pierwszy polski Rząd narodowy powinien wydać szereg zarządzeń czasowych, dotyczących ochrony pracy, zanim Sejm ustawodawczy nie rozpatrzy i nie uchwali całkowitego i pełnego prawodawstwa ochronnego. W szczególności pilną się wydaje organizacya kas chorych, dzisiaj bowiem proletaryat nie jest zupełnie zabezpieczony na wypadek choroby. — Do tajmy do tego cośmy po wiedzieli poprzednio, sprawę tworzenia izb rozjemczych i sądów przemysłowych, a otrzymamy bodaj całkowity obraz zadań najbliższych Departamentu".

Likwidacya Centralnego Komitetu Narodowego.

Czytamy w „Kuryerze warszawskim":

„W kołach politycznych obiega pogłoska, jakoby wczoraj Centralny komitet narodowy postanowił rozwiązać się.

Jak wiadomo, do C. K. N. należy kilka stronnictw z lewicy radykalnej".

Wiadomość powyższa znajduje po twierdzenie w „Biuletynie", gdzie na pierwszem miejscu zamieszczono następujący komunikat:

„**Likwidacya Centralnego Komitetu Narodowego**". Dnia 8 bm. na posiedzeniu zarządu C. K. N. po długiej dyskusyi, spowodowanej wnioskami Narodowego Związku Robotniczego i Związku Niepodległościowego, aby zlikwidować CKN. wobec jego bezprzedmiotowości politycznej w tej chwili i niemożności współpracy składowych jego czynników — przeszedł kompromisowy wniosek Tugutta, aby przystąpić do bezpośredniej likwidacyi C. K. N. Wniosek ten przeszedł 8 głosami przeciw 5. Za wnioskiem głosowali między innymi Tugutt, Medard Downarowicz, Paweł Jankowski, Osiecki, przeciw Jodko, Perl, Szpotański, który nawet zakładał votum separatum przeciw zapadłej uchwale. Wybrano Komisyę Likwidacyjną i rozpisano zjazd ogólny C. K. N. na 17 bm. godz. 10 przed południem. Komisya likwidacyjna ma na tym zjeździe przedłożyć konkretne wnioski co do przeprowadzenia likwidacyi."

Wojsko Stanów Zjednoczonych.

Wobec niewyjaśnionej sytuacyi jaka wytworzyła się po zerwaniu przez St. Zjednoczone stosunków dyplomatycznych z Niemcami, gdy niektóre dzienniki koalicyjne, łudząc zresztą — jak się zdaje, swoich czytelników, zapowiadają, iż w razie konfliktu wojennego wyszle gwiaździsta rzeczpospolita swe wojsko do Europy, warto przyjrzeć się tym amerykańskim siłom zbrojnym.

Z góry jednak trzeba powiedzieć, że nie odpowiadają one ani wielkości terytoryalnej ani zaludnieniu Stanów Zjednoczonych i że są one bardzo słabe.

Lat niespełna 20 temu w r. 1898 stojąca odrazu do dyspozycyi „armia" t. zw. „pierwsza linia" była na nasze europejskie pojęcia niesłychanie mała. Liczyła 25.000 ludzi. Dziś po uzyskaniu przez prezydenta nadzwyczajnych pełnomocnictw stan jej podniósł się aż... do 100 000 ludzi!

Tworzenie amerykańskich sił zbrojnych dokonywa się za pomocą werbunku, który nie przychodzi z trudem, ze względu na stosunkowo wysoki żołd, wynoszący około 1 rb. dziennie. Na stopie pokojowej wojsko amerykańskie składa się z następujących formacyi: 30 pułków piechoty po 3 bataliony w każdym. Każdy batalion liczy 4 kompanie. Każda kompania liczy ogółem 3 oficerów i 65 szeregowców.

Następnie istnieje 15 pułków kawaleryi, z których każdy liczy 3 oddziały, po 4 szwadrony (Troops), równające się kompaniom piechoty. Stosunkowo znaczna liczba kawaleryi tłomaczy się tem, że chodzi tu w rzeczywistości nie o jazdę w naszem pojęciu, lecz o pewnego rodzaju „konną piechotę", która wyćwiczona jest jako uzupełnienie piechoty i stanowi pułki ochronne.

Artylerya jest słabą. Składa się ona z 6 pułków po 6 bateryi czterodziałowych w każdym. Każda baterya liczy 5 oficerów i 133 — 150 szeregowców i rozporządza 8 wozami. Jeden pułk stanowi artyleryę konną, jeden artyleryę polową, dwa pułki lekkiej artyleryi i dwa górskiej. Do tego należy doliczyć jeszcze 170 kompanii artyleryi nadbrzeżnej, które nie tworzą większych jednostek, t. j. pułków i liczą po 3 oficerów i 109 szeregowców.

Batalion pionierów, których wojsko Stanów Zjednoczonych posiada trzy, liczą po 4 kompanie w sile 3 oficerów i 159 szeregowców każda.

Tak zwany korpus sygnalistów składa się z 46 oficerów i 1212 szeregowców, detachement armatni, który przygotowuje działa, liczy 85 oficerów i 720 szeregowców.

Do powyższych sił zbrojnych należy dodać jeszcze 52 kompanie z Filipin, liczące po 3 oficerów i 104 szeregowców każda.

W chwili wybuchu wojny światowej wojsko amerykańskie liczyło ogółem 74 000 ludzi, a wraz ze sztabem i t. p. 89.650 ludzi.

Z pośród formacyi kolonialnych należy doliczyć 5912 ludzi; za granice, jak np. na Filipinach, w Hawai—15.500 ludzi. Ogółem więc 110.062 ludzi.

Obok tej pierwszej linii, Stany Zjednoczone rozporządzają jeszcze tak zw. drugą linią, t. j. wojskami rezerwowemi. Jest to „gwardya narodowa", wyćwiczona milicya, powoływana za pomocą werbunku i odbywa trzechletnią służbę w kraju i poza krajem. Podczas wybuchu wojny liczyła ona 120.800 ludzi i składała się z 140 pułków i 9 ciu batalionów piechoty, 69 szwadronów kawaleryi, 51 bateryi artyleryi i 122 kompanii artyleryi nadbrzeżnej.

W trzecim rzędzie na wypadek wojny wchodzi w grę jako posiłki wojskowe jeszcze tak zw. „milicya niezorganizowana". Należą do niej wszyscy zdolni do noszenia broni Amerykanie w wieku od 18 do 45 lat, którzy są wypadku koniecznym zobowiązani są do iwuletniej służby. Chodzi tu przytem o szeregowców szybko wyćwiczonych, którzy mają służyć jako zapas dla wojsk regularnych i wyćwiczonej milicyi.

Zatem, jak z powyższego zestawienia widać, siła wojenna Stanów Zjednoczonych przedstawia się bardzo słabo, wiele słabiej niż siły wojenne Rumunii, które acz wojsko przez nią wyprowadzone w pole liczyło 900.000 ludzi, przecież na losach wojny nie zaważyło. Prezydent Wilson ma więc słuszność, że nie chce *prestige'u* rzucać w niepewną awanturę wojenną, a woli w dużym razie—ograniczyć „prowadzenie wojny" do dostawy amunicyi, co i zyskowniejsze jest i bezpieczniejsze zwłaszcza, że ze względu na działalność niemieckich łodzi podwodnych przewiezienie wojsk amerykańskich do Europy stałoby się niezmiernie trudnem, wręcz niemożliwem. To też zdaje się, iż doniesienia prasy koalicyjnej o podobnym zamiarze, są zupełnie bezpodstawne i ani jeden żołnierz amerykański nie ukaże się na terenie europejskim.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

Z Poznańskiego.

O język polski w szkołach.

„Gazeta Narodowa“ donosi o uchwale Stowarzyszenia Kupców w Poznaniu, domagającej się przywrócenia nauki obowiązkowej języka polskiego w szkołach handlowych. Sprawą tą zajmowała się na swem posiedzeniu poznańska rada miejska.

Przewodniczący Rady p. Placzek, przedłożył na wstępie posiedzenia petycyę, wystosowaną do magistratu przez polską Korporacyę Kupców Chrześcijańskich, niemieckie Stowarzyszenie Detalistów oraz niemieckie Towarzystwo Drogerzystów, domagającą się zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w miejskiej szkole handlowej.

W nawiązaniu do wywodów petycyi zaznaczył przewodniczący, że sprawa ta jest nader ważna i powinna doznać poparcia ze strony radnych, aby spowodować magistrat poznański do zajęcia się nią i uwzględnienia słusznych życzeń petentów.

Jako pierwszy zabrał głos reprezentant ludności polskiej, prof. dr. Karwowski, wywodząc, że znajomość języka polskiego jest konieczną dla kupców już chociażby ze względu na przyszłe stosunki handlowe, jakie niewątpliwie powstaną pomiędzy państwem pruskiem a nowoutworzonem Królestwem Polskiem. Znajomość języka polskiego okaże się w tych przyszłych stosunkach niezbędną dla każdego kupca, który będzie chciał z nich korzystać.

Wobec tego żąda dr. Karwowski, aby magistrat poznański zajął się niezwłocznie sprawą nauki języka polskiego w szkole handlowej i wystąpił z inicyatywą przy najbliższych obradach nad etatem miejskim.

Wywody przedstawiciela ludności polskiej poparł gorąco radny Laschke, zaznaczając, że w obecnych zmienionych warunkach jest znajomość języka polskiego dla kupców ważniejsza, niżeli znajomość języka francuskiego. Młodzież nasza uczy się obowiązkowo języka francuskiego, chociaż on u nas w życiu praktycznem jest niepotrzebny. Natomiast język polski został zupełnie wyłączony z planu nauki. To się teraz zmienić musi, domagają się tego stosunki.

Większe jeszcze wrażenie sprawiło wystąpienie radnego Bussego, dyrektora rządowej kasy rachunkowej w regencyi poznańskiej. Mówca oświadczył, że koniecznem jest zaprowadzenie nauki języka polskiego nietylko w miejscowej szkole handlowej, lecz we wszystkich bez wyjątku szkołach ludowych i średnich.

Po tej dyskusyi, w której zabierali głos mowcy dotychczas w sprawie polskiej zajmujący stanowisko nieraz wręcz przeciwne, wniosek d-ra Karwowskiego uchwalono niemal wszystkimi głosami.

Jak żyje Wiedeń?

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej“*).

Wiedeń 12 lutego.

Powoli zaczyna odczuwać i stolica monarchii wojnę oraz jej następstwa. Jaskrawo przyczyniła się do tego obecna klęska mrozów, zwiększony popyt na węgiel i brak tegoż tak dotkliwy, że zarówno magistrat jak i namiestnictwo dolno-austryackie ujrzały się zmuszone wydać szereg daleko sięgających zarządzeń, które odbiją się oczywiście na życiu miasta, zmieniając za jednym zamachem jego wygląd.

Kto n. p. wyobraziłby sobie przed tygodniem Wiedeń bez tramwajów? A jednak jest to dziś autentyczna rzeczywistość. W czasie od godz. 9 rano do 5 popołudniu ustaje wszelki ruch tramwajowy, a po wpół do 9 wieczór krążą ich tylko ograniczona ilość i to na pewnych jedynie liniach.

Oszczędzanie światła pociągnęło za sobą zamykanie teatrów o godz. 9 wieczorem, oraz zamknięcie wszystkich kinoteatrów i lokali zabawowych, zakaz koncertów, nawet w porze popołudniowej. Nietylko bowiem na świetle ale i na opale oszczędzać muszą wiedeńczycy, traktujący te wszystkie mało pożądane „innowacye“ z pogodnym ale przecież lekko zgryźliwym humorem. Jedna im tylko zostaje pociecha, że te przykrości potrwają krótko, gdyż zarządzenia od nosne — jak to z naciskiem podkreślają władze — mają charakter prowizoryczny. *K. R.*

Katastrofa w kopalni „Czeladź”.

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej“*).

CZELADŹ 13 lutego.

Na kopalni Towarzystwa Akc. „Czeladź“, zdarzyła się onegdaj w godzinach porannych

straszna katastrofa,

która dotychczas spowodowała już zgon dwóch ofiar, podczas gdy dalsze walczą między życiem a śmiercią.

Mianowicie na głównym szybie „Piotr i Paweł“

wskutek wadliwej sygnalizacyi

winda elektryczna zjechała z błyskawiczną szybkością z powierzchni na poziom kopalni, przebywając z chyżością upadku drogę kilkuset metrów i uderzając całą siłą o poziom.

O sile wstrząśnienia wywołanego upadkiem świadczyć może fakt, że natychmiast

pogasły światła

elektryczne nietylko w kopalni, ale i w całej kopalni „Piaski“.

Skutki katastrofy były fatalne ze względu na godzinę poranną, a więc chwilę zjazdu górników do pracy. W windzie znajdowało się

dziewięciu górników

przeważnie ludzi młodych, którzy wszyscy ulegli ciężkim okaleczeniom oraz obrażeniom wewnętrznym. Rannych przewieziono natychmiast do szpitala Tow. sosnowieckiego na Pogoni, gdzie już

dwóch zakończyło życie

wśród strasznych męczarni. Stan pozostałych ma być — jak opowiadają — beznadziejny.

Wiadomość o katastrofie wywołała zwłaszcza wśród górników, głębokie wrażenie.

Ataki niemieckie koło jeziora Dryświaty.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 13 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na zachód od drogi do Valeputny zdobyły wojska nasze silnie ufortyfikowany rosyjski punkt oparcia, przyczem wzięto do niewoli 3 oficerów i 168 żołnierzy i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Koło Zwyżyna nad górnym Seretem wysadził nieprzyjaciel drogę minową i przez dwukrotny bezskuteczny atak usiłował wedrzeć się do naszych stanowisk.

NA FRONCIE WŁOSKIM W dolinie Wippich trwała również wczoraj ożywiona walka armatnia. Włosi zużyli znaczną ilość granatów gazowych. Ataki nieprzyjacielskie w okoli St. Peter zostały odrzucone. Liczba jeńców, wziętych na południe od odcinka Coalba podniosła się do 30 oficerów i 88 żołnierzy. W przełęczy Tonale napadły wojska nasze na nieprzyjacielski punkt oparcia i wzięły do niewoli 23 Włochów.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM Nie było szczególnych wypadków. v. Höfer.

Wypadki na morzu.

Dnia 11 lutego popołudniu przedsięwziąła grupa naszych hydroplanów pomyślny wzlot wywiadowczy do Valony, Santi Pvanti i Korfu, druga zaś grupa zaatakowała rano dnia 12 lutego objekty wojskowe i statki torpedowe w Brindisi i osiągnęła celne strzały bombami. Wszystkie samoloty powróciły pomyślnie. Komenda floty.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN lutego. 13 Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Gęsta mgła ograniczyła w ciągu dnia akcyę bojową prawie na całym froncie. W okręgu Sommy walka artyleryi o zmiennej sile. Między Ypern i Arras rozbiły się liczne wypady nieprzyjacielskich kolumn wywiadowczych.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na południe od jeziora Dryświaty wdarły się wojska atakowe do stanowisk rosyjskich i powróciły z 90 jeńcami i jednym karabinem maszynowym. Na zachód od Łucka pozostały rosyjskie wypady wywiadowcze i wysadzanie min bez skutku.

NA FRONCIE MACEDONSKIM. W łuku Czerny zaatakowały wojska nasze po skutecznem przygotowaniu ogniowem nieprzyjacielskie pozycye na wschód od Paralova i zdobyły składa znajdujące się za frontem, przy nieznacznych stratach własnych. Wzięto do niewoli 2 oficerów i 90 żołnierzy włoskich oraz zdobyto pięć karabinów maszynowych i miotcze min. v. Ludendorff.

Odparcie 6 ataków angielskich pod Serre.

BERLIN 13 lutego. Biuro Wolffa donosi o walkach między Somme i Ancrą: W nocy na poniedziałek toczyły się zażarte walki między Serre i Ancre. Sześć ataków angielskich odparto przy ciężkich stratach nieprzyjaciela. Po zażartym ogniu huraganowym wystąpiły o godzinie 10 wieczorem natarły pierwsze angielskie wojska szturmowe w okolicy Blaumont. Zostały one krwawo odparte. Również nie powiodły się dwa następne ataki angielskie na tymże miejscu.

Koło godz. 11 po krwawej walkach na bliski dystans odparto w zupełności czwarty atak angielski na wschód od Boncourt. Następnie usiłowali Anglicy wykonać jeszcze dwa ataki znacznemi siłami w okolicy Serre. Po rozpaczliwej walce granatami ręcznemi wdarli się Anglicy o północy do okopów niemieckich, zostali jednak odrzuceni po silnym przeciwataku niemieckim, ponosząc ciężkie straty.

Koło 4 rano nastąpił ostatni atak, który rozbił się w niemieckim ogniu zaporowym. Wojska niemieckie walczyły z wyjątkową dzielnością i wyrządziły nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty.

Neutralni wobec niemieckiej blokady.

Zastanowienie hiszpańskiej żeglugi.

MADRYT 13 lutego. Od 1 lutego nie wypłynął żaden okręt z portu Bilbao.

PARYŻ 13 lutego. „Temps“ donosi, że hiszpański ambasador w Londynie otrzymał polecenie przeszkodzenia powrotowi hiszpańskich okrętów aż do czasu, gdy będzie wiadomem, że można podjąć podróż bez niebezpieczeństwa.

Uprzejma lecz odmowna odpowiedź Grecyi Wilsonowi.

RZYM 13 lutego. Ajencya Stefani donosi z Aten, że rząd grecki doręczył amerykańskiemu ambasadorowi odpowiedź na notę Wilsona, w której oświadcza, że Grecya podziela gorliwość Stanów na rzecz wolności mórz i swobodnej żeglugi.

Rząd grecki sformułował już wobec Niemiec swe zastrzeżenia z powodu groźby walki łodziami podwodnemi; nie jest jednak w stanie mimo swej neutralności, a to z powodu specyalnych warunków w jakich się znajduje, wziąść pod rozwagę zaproponowanego mu stanowiska.

MADRYT 13 lutego. (Tel. iskr.) Zjednoczenie marynarzy w Bilbao liczące zwyż 3000 członków postanowiło zaniechać żeglugi do portów blokowanych, nie dlatego aby robić trudności rządowi, lecz by ratować egzystencye swych rodzin.

Z Chełmszczyzny.

Mimo ucisku i szerzonej deprawacyi żyła na Chełmszczyźnie świadomość wspólności historycznej i kulturalnej z całą Polską, żyła dusza polska, która przy pierwszej zmianie warunków zewnętrznych, wraz z ustąpieniem moskiewskiego najazdu, zdoła nietylko wśród ciężkich okoliczności wysoko dźwignąć sztandar narodowy polski, ale nawet promieniować dalej na wschód.

O ruchu ukraińskim, oczywista, ani za czasów rosyjskich, ani obecnie — mowy nie ma. Wszystko, co było tu „ruskiem“ lub od dawna zruszczonem, wyszło wraz z cofającem się wojskiem rosyjskiem na wschód; pozostali Polacy i znaczny procent żydów, skupionych przeważnie po miasteczkach. Wszystko co ziemia ta produkuje pod względem kulturalnym, społecznym i politycznym — jest na wskroś polskie, tchnące miłością i solidarnością z całą polską ojczyzną.

Społeczeństwo miejscowe, cieszy się z powstania Rady Stanu w Warszawie i popiera utworzony niedawno „Komitet dla zbierania składek na Skarb Narodowy Rady Stanu“. We wszystkich gminach pow. chełmskiego odbyły się wiece polityczne, na których włościanie domagali się powołania króla polskiego na tron, tworzenia armii, skarbu i administracyi polskiej, uznanie potrzeby własnego państwa przez włościan miejscowych, przybiera czasem nadzwyczaj charakterystyczne formy.

Energiczną działalność oświatową rozwinęło chełmskie Koło „Macierzy Szkolnej“ przy pełnem poświęcenia kierownictwie p. Kozerskich. W pełnym toku znajdują się prace nad zorganizowaniem Kursów dla dorosłych analfabetów, bibliotek wędrownych, wielkiej czytelni w Chełmie i t. p. Niezależnie od tego, wraz z uświadomieniem wzrasta silnie czytelnictwo gazet; wśród włościaństwa rozchodzi się licznie lubelska „Gazeta Ludowa“, kupowana bardzo chętnie.

Równolegle z rozbudzeniem życia kulturalnego, wzrasta stale uświadomienie w kierunku konieczności podejmowania prac ekonomiczno społecznych. Prócz dobrze zorganizowanych sklepów współdzielczych „Pomocy“, powstają nowe zawiązki kooperatyw włościańskich, mające za zadanie ująć w przyszłości w swoje ręce nietylko dostawę artykułów zapotrzebowania wsi, ale i handlu produktami wiejskimi.

Z Galicyi.

Odznaczenie dr. Rutowskiego. Dr. Rutowski otrzymał Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą z dekoracyą wojenną.

Choroba Zapolskiej Ze Lwowa donoszą, że znakomita powieściopisarka i autorka sceniczna Gabryela Zapolska zachorowała poważnie.

Wojna światowa.

— Biuletyn urzędowy niemiecki z 12 b.m. wieczorem opiewa:

Na północnym brzegu Somme trwał także i wczoraj, po rozbiciu się angielskiego ataku nocnego, **silny ogień**. Z innych frontów niedoniesiono nic ważniejszego.

— Ogólne straty przeciwników państw centralnych poniesione w **okrętach wojennych** wynoszą **822 535 ton**. Nie są tu wliczone krążowniki pomocnicze i okręty pomocnicze, których liczba w tonach przekracza o 100 000 ton, ogólną liczbę ton całej floty francuskiej na początku wojny. Rząd amerykański poczynił zamówienia na uzbrojenie 500000 żołnierzy.

— Biuro Wolffa zaprzecza pogłosce jakoby Niemcy wysłały do Ameryki notę w której proszą o podanie warunków na podstawie których możnaby **uniknąć wojny**.

— Z Nowego Yorku donoszą, iż Linia Amerykańska oświadczyła, iż **nie wyszle statk w** na ocean Antlantycki, jeżeli rząd nie da osłony albo dział z obsługą.

—Departament stanu przedłożył parlamentowi projekt ustawy, dającej rządowi dla właścicieli okręt prawo **rekwirowania wszystkich okrętów**, znajdujących się w portach amerykańskich. Rząd domaga się natychmiastowego przyjęcia tego projektu.

Równocześnie rząd przedłożył projekt ustawy, pozwalającej rządowi **konfiskować okręty**, budowane w dokach amerykańskich na rachunek zagraniczny.

Według paryskiej „Temps", **nastrój** w Ameryce staje się z godziny na godzinę coraz bardziej pesymistyczny.

— Komisya senatu Stanów Zjednoczonych dla spraw wojskowych wypowiedziała się za **powszechną służbą wojskową** dla wszystkich obywateli od 19 do 27 roku życia. Mają oni przez 6 miesięcy poddać się wykształceniu w wojsku lub marynarce.

— „United Press" donosi z Nowego Yorku: Parowiec amerykański „Saint Louis" został **uzbrojony**. Prawdopodobnie w najbliższym czasie odpłynie do Anglii. Parowiec nie będzie tak barwami oznaczony, jak to Niemcy przepisały.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Środa Walentego K. M. Zenona M.

Czwartek Faustyny i Jowity M. m.
Piątek Julianny P. M. Juliana M.
Wschód słońca 7.22.—Zachód 5.08.

100,000 rubli dla inwalidów legionowych. Jeden ze znanych filantropów warszawskich ofiarował po wkroczeniu Legionów do stolicy sumę stu tysięcy rubli na rzecz inwalidów legionistów.

Obecnie odbywają się w Warszawie narady prawników w celu zrealizowania tego wspaniałego zapisu na rzecz jednej z instytucyi dobroczynnych.

Prawdopodobnie ofiara ta przeznaczona będzie dla specyalnego wydziału opieki nad inwalidami-legionistami jednej z naszych poważnych instytucyi, opiekujących się ofiarami wojny.

Pomoc dla ludności ubogiej. Na akcyę pomocy dla ludności w styczniu Rada główna opiekuńcza preliminowała ogółem 150,150 rb. Z sumy tej na pomoc żywnościową (jadłodajnie, herbaciarnie, schroniska i t. p.) przypada 117,975 rb., oraz na cele, związane z akcyą pomocy dla dzieci i młodzieży (ochronki, żywienie dzieci, żłobki i t. p). 52,175 rb.

Z rad opiekuńczych prowincyonalnych największe zapomogi przyznano: radzie opiekuńczej m. Łodzi 28,000 rb., radzie opiek. pow. warszawskiego 20,000 rb., radzie opiek. okręgu łódzkiego 16,500 rb., oraz radzie opiek. pow. błońskiego 11,500 rb.

Z Warszawy.

Z uniwersytetu. Sprawa utworzenia wydziału teologicznego na uniwersytecie warszawskim zbliża się do zrealizowania. Władze duchowne opracowują ustawę wydziału, którego otwarcie nastąpi przez zatwierdzenie jej przez władze okupacyjne.

Wyjazd konsula amerykańskiego p. Hernanda de Soto z Warszawy nastąpi w piątek.

Do tego czasu pozostająca na razie w zawieszeniu sprawa przekazania obrony interesów obywateli amerykańskich konsulatowi hiszpańskiemu zostanie niewątpliwie załatwiona.

Duchowieństwo w Pol. Macierzy Szkolnej. J. E. arcybiskup warszawski na stanowisko swego delegata do Rady nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej na miejsce ks. kanonika dr. Marcelego Nowakowskiego, profesora seminaryum metropolitalnego, — do Zarządu Kół terytoryalnych Macierzy — ks. Karola Blizińskiego, proboszcza par. św. Michała. Stanowisko delegata Arcybiskupiego do Zarządu Głównego Macierzy Polskiej zajmuje ks. prefekt Alfons Trepkowski.

Pustki w teatrach. Skutkiem oszczędności w użyciu oświetlenia i obniżenia temperatury w pomieszczeniach dla braku węgla, ruch we wszystkich teatrach i kinematografach warszawskich, w ostatnich dniach znacznie się zmniejszył. Niektóre teatry od tygodnia przeszło nie pokrywają kosztów przedstawień. Nawet widowiska operowe, które jeszcze przed dwoma tygodniami dawały prawie co wieczór komplet sali, obecnie przynoszą bardzo nikły dochód.

Tramwaje warszawskie począwszy od 11 bm. kończą swój ruch wieczorny o godzinę wcześniej. Powodem tego konieczność oszczędzania węgla w elektrowni.

Nowe dachy na soborze. Na placu Saskim po zdjęciu pokryw miedzianych z kopuł b. soboru, zaczęto je pokrywać blachą białą.

Z Łodzi.

Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi. W ubiegłym tygodniu zarząd Tow. opracował tekst adresu do Tymczasowej Rady Stanu, który zawiózł do Warszawy prezes zrzeszenia dr. Zdzisław Mierzyński. W adresie zwrócono uwagę, że prasa polska w Łodzi, reprezentowana obecnie przez trzy dzienniki, zaraz po wybuchu wojny opowiedziała się w kierunku szczerze niepodległościowym. Marszałek Niemojowski, przyjmując adres, wyraził swoje zadowolenie, przyczem zaznaczył, że obecna w tym czasie w Warszawie delegacya od rzemieślnictwa łódzkiego adresem swym wymownie zaświadczyła, że idee, wyznawane przez prasę łódzką, znajdują oddźwięk i pełne zrozumienie w szerokich kołach społeczeństwa.

Książnica polskich kursów pedagogicznych. Przeszło trzy miesiące była zamkniętą książnica polskich kursów pedagogicznych, powołana do życia z końcem roku 1915. Obecnie książnica ta, licząca przeszło 2000 tomów dzieł naukowo-wychowawczych znów została otwarta. Korzystają z niej głównie słuchacze kursów pedagogicznych.

Rury gazowe marzną. Wskutek nieogrzewania przez właścicieli domów rur gazowych, znaczna część łodzian pozbawiona jest światła, gdyż rury prawie wszędzie zamarzły.

Z Włocławka.

Wstrzymanie żeglugi na Wiśle. Z powodu silnych mrozów Wisła zamarzła. Żegluga została wstrzymana.

Z Łomży.

Spalenie biblioteki. W Czyżewie gub. łomżyńskiej żydowska młodzież postępowa utworzyła bibliotekę, która liczyła na początek 250 książek.

Rabin i zarząd gminy żydowskiej urządzili zebranie wymierzone przeciw temu „niebezpiecznemu" postępowi.

Wynikiem zebrania było spalenie wszystkich książek. Fakt ten opowie dziany przez „Moment", nie jest odosobniony śród żydów na prowincyi.

Z Radomska.

Wielki pożar. W jednym z większych domów wybuchł pożar, który w krótkim czasie przeniósł się do sąsiednich zabudowań. Mimo usilnej i natychmiastowej akcyi ratunkowej pożar zdołano umiejscowić dopiero nazajutrz w południe. Podczas ratowania kobiet i dzieci rozgrywały się okropne sceny. Wiele rodzin pozostała bez dachu nad głową.

Ze Zgierza.

Wiec włościański. Staraniem stronnictwa włościańskiego odbył się ubiegłej niedzieli w Zgierzu, w sali „Lutni" wiec włościański pod hasłem „Rząd i wojsko". Powzięto szereg rezolucyi, wyrażających posłuch dla Rady Stanu.

Z Czyżewa.

Ruch szkolny i opieka nad wygnańcami. Do rzędu najbardziej zniszczonych miejscowości w Łomżyńskiem należy Czyżew, z którego większość mieszkańców, „obrońcy" małych narodów popędzili w głąb Rosyi. Mimo to pozostali nie założyli rąk bezradnie. Uruchomiono trzy szkoły elementarne, powstała kasa szkolna i t. p. Powstał też Komitet, który roztoczył opiekę nad mieniem wygnańców, oraz nad najbiedniejszymi. Część zniszczonych osad i wsi odbudowano. Przyczem ogół pomaga sobie wzajem w tej pracy.

Z Kozieńca.

Syn mordercą ojca. Na powracającego z Głowaczowa zamożnego gospodarza Bembisa z gminy Maryanpol, napadł bandyta, raniąc go trzema wystrzałami. Rannego, bandyta obrewidował, zabierając mu 250 rb. gotówki, poczem udał się w stronę Głowaczowa. Krwią broczącego Bembisa zabrali na sanie, przejeżdżający włościanie. Po kilku dniach Bembis zmarł. Według ostatnich zeznań rannego sądzą, że mordercą był własny jego syn, którego aresztowano.

Ze świata.

Polska prymadonna w Hiszpanii. Przed królem Alfonsem i królową Maryą Krystyną dała w końcu r. z. koncert śpiewaczka polska, b. artystka opery warsz., p. Jadwiga Lachowska, i zdobyła świeżo wielkie uznanie. Obecnie świetna artystka śpiewała w San Sebastian, czarując swym głosem i interpretacyą. Na koncercie byli obecni dygnitarze dworu. Królestwo hiszpańscy serdecznie winszowali polskiej prymadonnie, a królowa obdarzyła ją kosztowną bransoletką na pamiątkę.

Kolej napowietrzna Berlin — Bagdad. Wojna rodzi pomysły, które trzy lata temu uważanoby jeno za rzeczy niedościgłe, za fantasmagorye. Do rzędu tych oryginalnych pomysłów należy projekt wybudowania kolei napowietrznej z Berlina przez Konstantynopol do Bagdadu. Projekt taki wysunął inżynier Schmidt w związku techników niemieckich w Sztutgarcie. Dzięki niewysokim kosztom budowy, jak je przewiduje projektodawca, nowa ta linia komunikacyjna dorówna pod względem zdolności przewozowej drogom morskim, a jej znaczenie dla Europy środkowej i Turcyi na tem będzie polegało, że droga ta zupełnie uniezależniona będzie od wpływów angielskich. Podobny plan wysuwa również dyrektor Ellinger w Kolonii.

Z wielkomiejskich dramatów.

WARSZAWA 11 lutego.

On i Ona. On — młodziutki chłopiec, liczący lat 17, ona starsza od niego, niewiasta 28 letnia. Poznali się i—pokochali. Tak bywa, bo życie ma nietylko swe prawa i reguły, ale i kaprysy. On, Mieczysław Ryszk, maszynista teatru Rozmaitości, zaprzyjaźnił się przed rokiem z jednym z funkcyonaryuszów tego teatru, niejakim Bl. człowiekiem o wiele odeń starszym i żonatym.

Przyjaźń ugruntowała się w krótkim czasie tak dalece, że Bl. wprowadził Ryszk. do swego domu, gdzie pan Mieczysław stał się wkrótce stałym gościem, podobał się bowiem obojgu małżeństwu, a zwłaszcza pani domu.

Trwała tak

idylla taka

przez rok cały, aż w tygodniu ubiegłym młodzieniec zachorował i przez dni kilka nie opuszczał łóżka.

Że zaś młodzian wychowywany był w zasadach bardzo skromnych, niemało zdziwiło jego rodziców, gdy w drugi czy trzeci dzień jego choroby, zjawili się u niego p. Bl., przyczem pani Bl. w towarzystwie męża coprawda—godziny całe spędzała przy chorym troszcząc się o niego jak rodzona matka.

Rodzicom nie spodobała się jednak ta nadmierna troskliwość i dali odczuć pani Bl. co myślą o jej sympatyach dla syna.

Pani Bl. po tem oświadczeniu opuściła ich dom i nie przyszła więcej. Ale i syn, choć niezupełnie zdrów wstał w sobotę z łóżka i pod pozorem, że idzie do pracy wyszedł na miasto poraz pierwszy nie wracając na noc do domu.

Gdy nazajutrz rano zaniepokojeni tem rodzice, snuli różne domysły, wpadł do ich mieszkania mąż pani Bl. z listem w ręku, w którym żona zawiadamia go, że „w chwili kiedy będziesz czytał ten list

ja już żyć nie będę,

gdyż nie mogąc połączyć się z Mieciem wraz z nim odbieram sobie życie".

W chwilę później rodzice odebrali list młodzieńca z podobnem oświadczeniem, do którego wyjaśnienie znalazło się na Pogotowiu ratunkowem, które udzieliło pierwszej pomocy

parze samobójców.

Oboje kochanków, doprowadzonych do rozpaczy stanowiskiem rodziców młodzieńca, postanowiło odebrać sobie ży-

Poeta pługa.

(Ś. p. Kajetan Sawczuk).

Namnożyło się w Polsce „poetów". Wiedzą o tem pensyonarki mające do zapisywania płodów muzy domowej albumy różowe i błękitne, wiedzieli do niedawna wydawcy, ale ci odgrodzili się na ten czas wojny nieprzebitym murem od wszelkiego grafomaństwa, wiedzą wreszcie redakcye, którym każda poczta wyrzuca na stół dziesiątki „objawień" — z których niestety, tylko wiecznie głodny, wiecznie pożądliwy papierowej strawy, kosz redakcyjny korzysta...

Namnożyło się w Polsce i w całym zresztą świecie wierszoróbstwa wszelakiego...

I w taką to chwilę zanotować przychodzi, że ubył poeta prawdziwy.

*

Oto w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze skonał młody, ludowy poeta Kajetan Sawczuk. Poświęca mu w „Przeglądzie porannym" serdeczne wspomnienie pośmiertne p. J. W. Kosmowska pisząc:

„Prócz małej garstki współtowarzyszy pracy i przyjaciół nie wiedział nikt, że oto przestało bić serce, które czuło i cierpiało za miliony, że zgasł prawy spadkobierca lutni wieszczów narodowych, działacz, który chciał lud siermiężny do wielkich czynów dla Ojczyzny powołać.

I byłby się nigdy może nie ujawnił ten świat poezyi zamknięty w duszy chłopskiego dziecka, byłby zmarniał niewypowiedziany talent, tak jak tysiące ich marnuje się na smutnych rozłogach wsi polskiej, gdyby nie to, że wiersz przysłany z głębi Podlasia do pisma „Młodzi idą" zwrócił uwagę na jego autora. Zbliżono się do młodego poety, który w ziemi mogił i krzyżów i walk za wiarę, snuł swój sen o potężne innego, lepszego życia i zachęcono go do pisania. Niestety, zbiorek poezyi wydany z myślą obrócenia osiągniętego z jego sprzedaży funduszu na dalsze kształcenie młodego chłopca, zwrócił uwagę władz rosyjskich, które cały nakład skonfiskowały a wydawcę skazały na rok więzienia.

Rzućmy okiem na tę strofy, w których tkwiło „niebezpieczeństwo":

Oto wiersz zaczynający się od słów:

I dotąd naród nasz nie wierzy,
Że lud jej ziemi solą jest,
Że w duszach tyle mocy leży,
Gdy nań wolności spłynie chrzest.

— — — — — — — — — — — — —

Hej Polska ziemio, ziemio bólu,
Tyś domem nędzy, krzywd i łez
Twych synów czaszki lśnią po polu,
Lecz tyś olbrzymem i wolność weź.

A potem zwracając się do ludu poeta mówi z żalem:

O jutrzni złota, czasie złoty,
Jak wolno dziejów zegar bił.
To ducha ludu pierwsze wzloty,
To próba naszych młodych sił.

Nas nie rozkazy wiodły w drogę,
Nas żądza czynu pędzi w bój,
Więc idziem zwalczać siły wrogie,
O wyzwolony tłumie mój.

A pieśniarz odczuwał nietylko nie wolę zewnętrzną naród uciskającą, bolał on i nad uciskiem reakcyi wewnętrznej, która nie pozwala się swobodnie żadnemu żywszemu ruchowi rozwinąć woła więc do swojej braci po duchu, do młodzieży chłopskiej, pragnącej zerwać więzy ciemnoty i osamotnienia:

Hej bracia, próżno wzdychać i łzy ronić,
W przyszłą krainę szczęścia nam trza gonić.
Niech każdy sokół wytrwa w swoim locie
Chociaż w pierś bije krwawy grot po grocie.
Kto żyjąc ducha Królestwo zdobędzie,
Kto tu ni ziemi nowe życie tworzy
Ten w sercach braci na wieki żyć będzie,
A skrzydeł jego nie sięgnie gniew Boży.
My wolne duchy, jak żywiołu siła,
Idziemy z duszy wyrywać zgniliznę,
Wlewać moc nową, rwać ugory żyzne,
Dźwigać do życia, co gniecie mogiła;
O brzyma zbudzić co uśpiony leży,
Idziemy tajnych zwoływać rycerzy.

I młody poeta wcielił w czyn swoje wskazania, w czasie wielkiej wszechświatowej wojny, w której ważyły się losy jego ukochanej ojczyzny, wytężył słabnące chorobą piersiową nadwątlone siły, aby wśród ludu krzewić ideę niepodległości, aby jaknajwięcej dusz dla sprawy tej pozyskać, a bojowników jej przygotować. Kiedy zaś gasło to życie przyjazna ręka ocaliła jego poezye od zagłady, zebrała te, które później zostały napisane, a w których wyróżnia się cykl, wprost cudownych sonetów do chaty chłopskiej i p wierzyła je wraz z przedmową Żeromskiego jednej z firm wydawniczych krakowskich.

Po wojnie dadzą one poznać też niepospolity talent szerszemu ogółowi."

cie. W tym celu wynająwszy w sobotę wieczorem numer w pokojach umeblowanych „Wersal“ przy ul. Marszałkowskiej otruli się sublimatem.

Wkrótce potem, gdy trucizna poczęła działać, wezwane Pogotowie odwiozło ich w stanie ciężkim, choć nie beznadziejnym do szpitala Dzieciątka Jezus. Oboje połknęli po 3 pastylki sublimatu—cztery zaś znaleziono w nocnej szafce.

Obecnie stan ich zdrowia polepszył się o tyle, że rozmawiają z odwiedzającemi ich osobami — i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Z gospodarki miejskiej.

(Artykuł nadesłany.)

I.

W budowie i urządzaniu — wskrzeszonego do życia Państwa Polskiego, przewodnią myślą i ideą winno być, aby we wszelkich dziedzinach i gałęziach życia gospodarczego i społecznego dążyć wszelkiemi siłami i osiągnąć w możliwie prędkim czasie, jaknajwiększy postęp i kulturę zmierzające ku ogólnemu dobrobytowi społecznemu, któryby naród nasz i kraj nasz postawił na równi z innemi państwami, które, dzięki stuletniej naszej niewoli, wyprzedziły nas o wiele naprzód.

A aczkolwiek wszelkie bez wyjątku dziedziny życia naszego mają duże znaczenie dla pomyślnej budowy Państwa Polskiego, to obok innych, jedną z pierwszorzędnych ról, odgrywać będą dobrze zagospodarowane i kwitnące miasta polskie, z których winny promienować na wsie i miasteczka postęp, kultura i cywilizacya.

Na czele miast naszych, stoją Rady miejskie, w rękach których spoczywa wielka odpowiedzialność kierowania kiełkującem dopiero i to w ciężkich czasach wojennych gospodarczem i społecznem naszem życiem.

Nasza Dąbrowa znajduje się do tychczas w tem położeniu, że nie posiada Rady miejskiej z wyborów, tylko z nominacyi, lecz sądzimy, że kwestyę wyborów pomimo różnych podobno przeszkód, możnaby przyspieszyć, gdyby obecni przedstawiciele miasta z nominacyi gorąco i energicznie sprawą tą pokierowali.

Obywatel.

Dąbrowa — Olkusz. Według informacyi otrzymanych przez nas z Lublina, sprawa przyłączenia Dąbrowy do Olkusza jest już tak jak załatwiona. Rezultaty starań podjętych zapóźno, są więc bardzo wątpliwe. Wysunięte obecnie w tej kwestyi nowe motywy natury politycznej mogłyby może przynieść pożądaną zmianę — pod warunkiem jednak, że ostateczna decyzya w najwyższej instancyi jeszcze nie zapadła.

Odczyt. Dziś, t. j. w środę d. 14 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Resursy w Dąbrowie odbędzie się odczyt p. M. Downarowicza p. t. Rada Stanu.

Raut-koncert. Komunikują nam: Dnia 18 bm. odbędzie się w Resursie na rzecz Komitetu nad Dziećmi, urządzony staraniem Sekcyi Dochodów Niestałych przy tymże komitecie Raut-koncert. Bilety na raut są do nabycia w cenie po koron 6 u pań gospodyń i pp. gospodarzy.

Początek rautu o g. 5 popoł.

Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć panie:

Marya Bobbé, Eugeniuszowa Grochowska, Emilia Łabudzińska, Julia Marczewska z córką Jadwigą, Marya Plattard z córką Alicyą, Aleksandra Szostakowa, Zofia Korwin Szymanowska, Paulina Weytko z córką Maryą, Leontyna Winnicka, Marya Wojciechowska i Janina, Leonia, Zofia Zarembianki.

Obowiązki gospodarzy pełnią panowie:

Stefan Blok, Karol Falkowski, Piotr Gęca, Adolf Kurakowski, Stanisław Malinowski, Adam Niepielski, Ludwik Plattard, Józef Rażniewski, Witold Sokołowski, Stanisław Korwin-Szymanowski, Stanisław Szeliga, Leon Vielrose i Wacław Wojewódzki.

Ks. Jan Mauersberger, znany działacz na polu Harcerstwa Polskiego przyjeżdża 17 bm. do Sosnowca. Z tego powodu piszą nam z miasta, że byłoby bardzo pożądanem, gdyby uproszono ks. Mauersbergera o wygłoszenie w Dąbrowie odczytu.

O karty tożsamości. Do magistratu dąbrowskiego napływają gromadnie podania o wydanie kart tożsamości. Proceder to łatwy. Dla uniknięcia możliwych nadużyć polecono wydziałowi magistratu, wydającemu zaświadczenia tożsamości, aby przy wydawaniu tych dokumentów żądać od petentów oprócz starej karty tożsamości również legitymacyę z Komitetu aprowizacyjnego. Składając w magistracie podanie opłaca petent koronę na biednych. Wielu jednak zwłaszcza z biedniejszej sfery, uciekało się do niedawna do pomocy różnych pisarczyków, którzy za napisanie podania kazali sobie płacić aż rubla.

Aby temu wyzyskowi kres położyć, wywieszono w magistracie formularz podania, który wypełnić może każdy piśmienny człowiek. Będzie to dla wielu ulgą niełada. Analfabetom zaś pisze podania urzędnik magistratu. Po zatwierdzeniu podania, odsyła je magistrat do c. i k. komendy policyi.

Echa Będzińskie.

Dochody Sejmiku. W podzielonej na 30 powiatów okupacyi niemieckiej, powiat będziński wyróżnia się wysokością swoich dochodów, przewyższających dochody wszystkich powiatów, a niektórych nawet kilkakrotnie.

Albowiem, podczas gdy dochody wszystkich sejmików wynoszą przeciętnie (wedle zestawienia urzędowego na r. 1916—1917) 800 000 marek, dochód Sejmiku będzińskiego wynosi około 3 miliony marek, a to z powodu nałożenia podatku na węgiel.

Toteż gdy inne Sejmiki powiatowe osiągają najwyższe dochody z monopolów zbożowego i cukrowego (waha się on od 100 do 900 tys. marek) — u nas największe zyski przynosi podatek węglowy wraz z innymi monopolami i opłatami dający sumę 2,948 000 mk. — podczas, gdy w innych powiatach zyski te czynią: W Łęczyckim 582 tys. marek; Kaliskim 950; Kutnowskim 887; Włocławskim 1110; Grójeckim 816; Sieradzkim 482; Skierniewickim 293; Łomżyńskim 621; Częstochowskim 340; Pułtuskim 707; Ostrowskim 222; Kolskim 336.

Największe wydatki sejmików stanowią sumy, przeznaczone na wspieranie ubogich rodzin po wziętych do wojska, na budowanie dróg i zdrowie publiczne (szpitalnictwo, szczepienie ospy, dezynfekcye, leczenie umysłowo chorych), znacznie mniejsze— na wspieranie gmin ubogich, na administracyę, odszkodowania dla właścicieli zamkniętych młynów i wiatraków; najmniej wydatki—na szkolnictwo i podniesienie rolnictwa. Stanowią one wszędzie — a więc i u nas — skromna tylko część wydatków.

„Wieczór Legionowy“. Pierwszy ten wieczór wojskowy powiódł się łoskonale. Polski, szary żołnierz, zgotował słuchaczom chwilę prawdziwie miłą. Za podniesieniem kurtyny chór żołnierzy odśpiewał kilka pieśni, poczem witał zebranych gości, krótkiem żołnierskiem przemówieniem oficer leg. Budkiewicz. Ostatnie dzieje Legionów barwnie i zajmująco opisywał sierżant Belecki, artysta teatru lwowskiego. Obraz sceniczny w dwóch odsłonach „Matka żyje“, osnuty na tle dziejów 29 listopada, odtworzony przez grających staranie, wzbudził na chwilę wspomnienia przeszłości. Po krótkiej przerwie chór rzucił znów słuchaczom wiązankę pieśni 30 i 63 roku, jak również i garść piosenek doby obecnej. Młodziutka amatorka p-na Stokowska wygłosiła z uczuciem wiersz p. t. „Ranny“.

Na zakończenie ujrzeliśmy wielce nastrojowy obrazek „Legionista na placówce“... Zasłużonymi oklaskami darzono humorystów leg. Piotrowskiego i Malinowskiego.

Wybory. Dziś drugi i ostatni dzień wyborów radnych m. Będzina. Rezultaty już przewidzieć można—radcami będą sami żydzi. Wobec zgłoszenia do II, III, IV i V kuryi tylko jednej listy Centralnego Komitetu Żydowskiego, wybory odbywają się tylko w myśl § 37 Ustawy wyborczej. Do VI i I ej kuryi przedstawiono następujące listy: W kuryi 6-tej lista I sza: Wolf, Fetner, Sattler. II ga: Tenenbaum, Sobótka; III cia: Pepakson; IV ta: Scholtz, Weinzieher Samuel, Czekaj, Nowogrodzki Kublik, Mazurczak. Do kuryi I ej: Lista II-a: Sztokband, Nunberg, Lidzborski Sercarz, Regierer i Iowald i № III-a Weinzieher Szmul i Nowogrodzki.

Kuryer Zawiercia.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.

Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Wanda Nowicka z Grzybowskich. Sosnowiec ul. Główna № 3, poszukuje męża swego Wacława Nowickiego rewidenta wagonów D. Ż. W. W. w Sosnowcu, który w 1915 roku wyjechał z Warszawy do Rosyi. Proszę o wiadomość, adres i pomoc materyalną. Inne pisma proszę o przedruk niniejszego ogłoszenia. 694 1-1.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Artur Pietrusiński z Gołonoga błaga księdza proboszcza parafii Gołonóg, nauczyciela p. Witolda Żochowskiego, byłego naczelnika st. Gołonóg, p. Stanisława Szczepanowskiego Lublin, Krakowskie Przedmieście № 39, o zawiadomienie przez pisma jaki los spotkał rodzinę moją w Gołonogu, piotrkowskiej gub., żonę Rozalię Pietrusińską z 4 giem dzieci, koszta z wielkiem podziękowaniem, po powrocie zwrócę. Listy wysyłam często, lecz wiadomości od 2 lat nie mam, 800 rub. wysłałem, wysłałbym więcej ale nie jestem pewny, czy żona żyje i gdzie się znajduje. Adres: st. Żudiłowo Park Poleskich dróg żelaznych.

Józef Doilido zawiadama żonę w Ząbkowicach, że pracuję na kolei Aleksandrowskiej, jest zdrów, lecz bardzo niepokoję się o was, od czasu wyjazdu nie mam żadnych wiadomości. — Jak wasze zdrowie, czy dzieci się uczą i czy otrzymujesz wysłane przezemnie pieniądze. — Jak ra zą sobie Frakowie i czy komunikujesz się z niemi.—Błagam o wiadomość tą samą drogą lub listownie. Moskwa, Preczystienka № 10. Wydział drogowy kolei W. W.